

# Erdogan chce odebrać obywatelstwo 5 000 000 osób?

12 kwietnia 2016

Prezydent Erdogan w swoich wypowiedziach coraz bardziej oddala się od idei, które uważa się za wartości uniwersalne. Tymczasem, Zachód bardzo ostrożnie krytykuje „autorytarne skłonności” Ankary, chociaż w rzeczywistości chodzi o dyktaturę opierającą się na ideologii etnicznej wyższości Turków i na „wartościach islamskich”.

Władze tureckie są mistrzami świata w dziedzinie skazywania na więzienie wyższych oficerów, prawników i dziennikarzy, dlatego wiele osób z niecierpliwością czekało na to, co powie prezydent Erdogan w swoim przemówieniu z okazji Dnia Praw w dniu 5 kwietnia 2016 r.

Występując przed prawnikami, p. Erdogan to chwalił ich, to łajał. Według niego, profesjonalne struktury powinny być pluralistyczne, jednakże cel ten może być osiągnięty [dopiero] po tym, gdy Rady Adwokackie będą uwolnione od „oddziałów partyzanckich”, czyli oczyszczone z przeciwników politycznych.

Wszystkie problemy kraju – jak powiedział Erdogan – związane są z utratą „wartości islamskich” i zewnętrznym naciskiem, wskutek którego cierpią wszyscy.

Szydząc z Trybunału, który orzekł o niezgodności z prawem budowy Białego Pałacu[1] w parku narodowym, zaliczanym do zabytków historii, prezydent Erdogan potępił zagraniczne siły, które organizowały w 2013 r. demonstracje w parku Taksim Gezi i oświadczył, że ów pałac zbudowano w tym właśnie miejscu dla ratowania drzew, które zamierzano uprzednio wyciąć w związku z planowaną budową centrum handlowego. Naśmiewając się ze swoich przeciwników, Erdogan powiedział, że będąc burmistrzem Stambułu w latach 1994-1998, posadził w tym mieście „nie miliony, a miliardy drzew” (sic!)[2], i dlatego nie chce mu

się wysłuchiwać w tym temacie czyichkolwiek uwag.

Następnie prezydent podkreślił, że wrogowie narodu tureckiego nie złożyli broni. Manipulują oni dzisiaj partią polityczną powiązaną z terrorystami. Dlatego posłowie z ramienia tej podłej partii będą pozbawieni praw poselskich. Jednakże, samo wykluczenie ich z parlamentu nie wystarczy dla rozkwitu całego narodu. Rozkwit stanie się możliwym dopiero wówczas, gdy zostaną pozbawieni obywatelstwa ci wszyscy, którzy popierali tę partię, a tym samym i terroryzm.

Aby utrzymać swoją władzę, Recep Tayyip Erdogan musiał znacznie zafałszować wyniki wyborów z listopada 2015 r. Ale wiele małych partii politycznych zdołało połączyć się w jedną Demokratyczną Partię Narodów (tur. Halkların Demokratik Partisi, HDP), która otrzymała 5 milionów głosów (czyli 10%). Partie skupione w HDP zamierzają bronić praw wszystkich obywateli, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego, wyznania, płci i orientacji seksualnej.

Pozbawienie posłów praw poselskich, a pięciu milionów obywateli obywatelstwa – sprzeczne jest z normami prawa międzynarodowego i umowami międzynarodowymi. Jednakże, nie znalazł się ani jeden polityk na świecie, który by potępił [tureckiego] „prezydenta”, zamierzającego pozbawić w praktyce Kurdów i chrześcijan obywatelstwa. A dzieje się tak dlatego, że Unia Europejska, opętana nienawiścią do Syryjskiej Republiki Arabskiej, zawarła z Ankarą umowę o finansowaniu wojny przeciwko Syrii i o powstrzymaniu napływu uchodźców, spowodowanego przez tę wojnę.

Po dwóch dniach, 7 kwietnia, prezydent Erdogan spotkał się z wyższymi funkcjonariuszami krajowej policji. Po stwierdzeniach pochwalnych pod adresem sił porządkowych i potępieniu zła, wyrządzanego im przez „instytucje równoległe” (czyli przez zwolenników jego byłego kolegi – muzułmańskiego personalisty – Fethullaha Gulena), przypomniał on zebranym, że jego definicja „terroryzmu” jest prawidłowa i akceptowalna, lecz nie zadał

sobie trudu, by wytłumaczyć im dlaczego, a przecież mianem „terrorystów” określa on tych, którzy opowiadają się przeciwko dominacji etnicznych Turków.

„Wszyscy, którzy biorą udział w tej bezsensownej rzezi i nie chcą nazywać terrorystów terrorystami – ponoszą odpowiedzialność za każdą kroplę rozlanej krwi” – powiedział Erdogan. I przypomniał, że gdyby nie rozpoczął zakrojonej na szeroką skalę operacji antyterrorystycznej po zamachu w Surus 20 lipca 2015 r., to cały kraj zostałby ogarnięty terroryzmem.

Ale najważniejsze jest to, że nie można nie przyznać Turcji wielkości i szlachetności – i to takiej, jakiej nie ma na całym świecie – bo to przecież Turcja przytuliła trzy miliony uchodźców. Jakim więc prawem Unia Europejska domaga się, by Ankara przestrzegała umowy z 18 marca 2016 r., podczas gdy sama Bruksela nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań i nie likwiduje obowiązku wizowego dla obywateli tureckich?

Te słowa podbiły serca zgromadzonych. Nikt nie ośmielił się przypomnieć, że zamach w Surus nie tylko nie był dziełem HDP, ale na dodatek był skierowany przeciwko tej partii. Nikt nie ośmielił się zauważyć, że 3 mld euro wypłacone za zawrótanie 200 uchodźców (i do tego w trybie wymiany) to wprawdzie przesada, ale w żadnym razie nie uszczerbek dla Turcji.

Wnioski:

– Erdogan nie ukrywa już swojego planu wywyższenia narodowościowego Turków kosztem mniejszości narodowych oraz odtworzenia XVII-wiecznego Imperium Osmańskiego.

– Kierując się poglądami rasistowskimi, Erdogan rozpoczął procedurę pozbawienia praw poselskich tych posłów, którzy reprezentują partie wchodzące w skład HDP. Zamierza on również pozbawić obywatelstwa 5 milionów obywateli głosujących na HDP.

– Wykorzystując bierność Unii Europejskiej, Erdogan zamierza wykorzystać swoją przewagę i chce zawiesić umowę z 18 marca

2016 r., dopóki UE nie zniesie wiz dla obywateli tureckich.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Grzegorz Grabowski

Źródło: [Voltairenet.org](http://Voltairenet.org)

## **PRZYPISY**

[1] Biały Pałac – pałac prezydencki, zbudowany na rozkaz prezydenta Erdogana.

[2] Dla porównania – w rozległej i właściwie zalesionej Francji sadi się corocznie ok. 80 milionów drzew. Ponadto, p. Erdogan oświadczył, że posadził „miliardy” drzew nie jako premier, ale jako burmistrz Stambułu.